

Hiperlogicznie

Zuzanna Bodzoń

Hiperlogicznie, to słowo synteza. Łączy nadmiarowość z jej opracowaniem naukowym. Staje się więc bezpośrednim przełożeniem tego, co wielowarstwowe w przystawaniu z przedmiotami, osadzając ich obecność na przecięciu realnego z wirtualnym. Praca ma strukturę podróży – jest procesem, przejściem przez warstwy pamięci, emocji i wrażeń. Stanowi formę archeologii pamięci. Zdrapywanie i odkrywanie kolejnych warstw jest podróżą, w której coraz bardziej gubimy punkty odniesienia. Gościmy w przestrzeni przedmiotu, gdzie to, co ludzkie, nie narzuca już dłużej sposobu opisu rzeczywistości. Zanurzamy się w świat estetyki, w którym przywracamy przedmiotom możliwość świadczenia i opowiadania o sobie, nie przez pryzmat użyteczności, ale bycia, cichej obecności.

Dzięki fragmentom, zostajemy zabrani w podróż w głąb samych siebie. Przedmioty codziennego użytku, stają się w tej opowieści rzeczami – istotnymi elementami, posiadającymi sens, zdolnymi do emocjonalnego poruszenia odbiorcy. Każdy z nich, stanowi mały esej. Grzebień, miotła, wycieraczka, portmonetka, łyżka, kubek, klucze. Opisy zaś wychodzą poza ich zwykłe użytkowanie. Są próbą obserwacji przedmiotów w ich strumieniu czasu i próbą metafizycznego kontaktu. Autorka odbywa dzięki nim podróż do źródła, do bycia z i bycia wobec. Bada je i obserwuje, co staje się pretekstem do stworzenia tekstów. Schodząc zaś coraz bardziej w głąb, autorka paradoksalnie dotyka ich zewnętrzności, skorupy. Ich ślad, niczym archeologiczna odkrywka, został ujęty w odlewach gipsowych. Stanowią tym samym wizualną bazę, do przekształceń w obrębie przestrzeni VR.

To, co warto zauważyć, to sposób odbioru pracy. Przestrzeń, jest niemożliwa do doświadczenia fizycznie, dlatego też jej bezcielesność, sytuuje nas jednocześnie w obszarze przepływu, opartego o brak granic obiektów, jak i ich niedostępności. Przedmioty wycofują się przed poznaniem, by zachować swoje istnienie. Ten uskok wydaje się uzasadniony. Czas przedmiotów płynie inaczej niż ludzki. Kontakt z nimi, staje się możliwy jedynie za pośrednictwem płaszczyzny wspólnej, która rozszerza percepcję i co za tym idzie horyzont myśli. W świecie zaproponowanym przez Bodzoń, nie ma człowieka. Istnieje to, co pozostawił, obiekty, które nie zauważyły jego zniknięcia. Może poruszamy się zbyt szybko, by mogły nas dostrzec? Pustka po antropocenie, staje się ponownym przywróceniem przestrzeni naturze.

Opowieść o przedmiotach jest hipertekstowa. Słowa napisane przez autorkę, zostają przechwycone przez sztuczną inteligencję. Mówi w nich o własnych wspomnieniach związanych z przedmiotami bardziej, niż o samych przedmiotach. Zderzając to z narracją nie-ludzką, narracją maszyny, mamy do czynienia z tekstem po-ludzkim, świadczącym o istnieniu, ale już nie o życiu. Stworzonym zaś dzięki emocjom, ale przetransformowanym na język algorytmu. Przedmioty stają się świadkami kontekstów ludzkich. Odzieramy je z pasywności, przyglądając się, jak tworzą krajobraz przyszłości.